



Nr. 93.

Kurytyba, dnia 20 Listopada 1915

Rok XXIII

Adres dla przekazów pocztowych (vales postales) listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Kurytyba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

LXII.

Kwestya polska i Niemcy.

Wspomnieliśmy, że Prusy przed wojną, chociaż nie przeczyły istnieniu naszych narodowo-kulturalnych interesów, odnosiły się jednak do nich, przedewszystkiem w epoce bismarkowskiej i w latach następnych, z wielkim uprzedzeniem i prawie nienawiścią. Prusacy byli więc dla nas przed wojną, wprost wrogi usposobieni.

Aby tym co dziś jeszcze wzdychają za białym moskiewskim jaśniejszym światłem sprawę, zaznaczamy, że Moskale tak dalece zaciętrzewili się w zaprzeczaniu naszego bytu narodowego i naszej kultury, że tej głównej części Polski, którą, wraz z jej dawną stolicą zabrali, ośmielili się odbrać nawet nazwę Polski, zowiąc ją po głupiemu »Kraj Priwislanskij«. Kiedy się więc mówi i to słusznie, że Prusacy byli naszymi wrogami, to temsamem nietylko się nie usprawiedliwia Moskale, ale przeciwnie, ponieważ wielokrotnie gorzej od Prusaków z nami się obchodzili, należy i musi się ich uważać za najgorszych wrogów naszego narodu.

Ze stosunki Niemiec wobec Polski ulegną znacznej zmianie po wojnie światowej,

na to posiadamy dowody i w tem, co rzeczywiście dotychczas już zaszło i w tem co proste i jasne rozumowanie, oparte na rzeczywistych stosunkach, jako niezawodny wniosek przypuszczać nam może.

Mija obecnie zaledwie 2 miesiące, gdy Niemcy, odnoszący wówczas świetne zwycięstwa na ziemiach polskich, zmieniły z gruntu najnieawistniejsze praktyki i rozporządzenia, które ograniczono dla nas wolność stowarzyszeń i zebrań publicznych. Został usunięty t. zw. paragraf kagańcowy, zakazujący na zebraniach publicznych używania języka polskiego w okolicach liczących mniej niż 60 procent polskiej ludności. (Dla panów moskalofilów: rządy carskie nie pozwalały nigdy ani na zebrania publiczne ani na przemowy, chyba gdy szło o wystawienie pomnika jakiemuś »bohaterowi« carostawia).

Zniesiono też w Niemczech ograniczenie, skierowane przedewszystkiem przeciwko Polakom a niedozwalające brać udziału w zebraniach publicznych małoletnim. Wreszcie została drogą prawodawczą usunięta praktyka uważania jakichkolwiek towarzystw polskich, choćby śpiewackich, gimnastycznych, rękodzielniczych a nawet kulturalnych, jako politycznych i stosowania do nich przepisów i ograniczeń, które zresztą konstytucya niemiecka tylko co do politycznych stowarzyszeń ustanawiała.

Zwracamy znowu uwagę wiernym przyjaciółom tego plugastwa, z którego się Polska dziś otrzęsa, że w Rosyi nie można było znieść żadnych ograniczeń, bo nie było żadnych praw wolnościowych, które eby mogły być ograniczone.

W następnym artykule pomówimy o stosunku, który między Niemcami a narodem polskim po wojnie światowej utrzymać się musi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Znamienny głos poety polskiego.

Znany poeta nasz Stanisław Przybyszewski wygłosił w ubiegłym miesiącu w krakowskim klubie akademickim referat na temat stosunku społeczeństwa polskiego do wojny europejskiej.

Treść referatu następująca:

»Czynny i ofiarny udział bierze naród polski w tej olbrzymiej walce narodów. Prócz setek tysięcy rekruta, danego wszystkim trzem mocarstwom zaborczym, utworzyła Polska swe kilkudziesięciotysięczne dobrowolne zastępy, które, okryte chwałą zwycięzców na tyłu pobojowiskach, potężniejszą i rosłą liczebnie z dniem każdym.

W szeregach Legionów walczą o przyszłość Ojczyzny najszlachetniejsze i najidealniejsze elementy społeczeństwa naszego: cała młodzież akademicka, inteligencya, liczni przedstawiciele mieszczaństwa, ludu roboczego, artystów i uczonych, nie brak też wieśniaków i duchowieństwa. Śmiało rzecz można, kwiat narodu stanął pod powstańczym sztandarem Piłsudskiego i wszczął »wojnę świętą« z caratem o przyszłość Polski. A powstańcy ci, walczący z niesłychanym bohaterstwem, wzbudzającym podziw całej Europy, idą na Rosyę pospolu z siłami Niemiec i Austrii, bo w dzisiejszej dziejowej chwili każdy wróg caratu jest sprzymierzeńcem Polski.

Jest faktem, że ta część społeczeństwa polskiego, która nie sprzeniewierzyła się wielkiej tradycyi narodowej, stanęła w tej wojnie po stronie Niemiec, i zawarła z potęgami centralnemi braterstwo broni, by wspólnie z ich armiami zwalczyć i obalić wroga Polski, wroga wszelkiej wolności, wroga kultury i cywilizacyi. Napróżno starała się Rosya w chwili

wybuchu wojny różnemi sposobami pozyskać społeczeństwo polskie dla swych własnych celów i wysunąć Polaków jako swą straż przednią przeciw wojskom niemieckim. Propaganda moskalofilska w Warszawie, oficjalne i półoficjalne obietnice rządu petersburskiego a wreszcie manifest Mikołaja Mikołajewicza, były temi marnymi, zapomocą których chciał carat zysorientować Polskę i rzucić ją na tych, którzy mieli niebawem oczyścić Królestwo Polskie z Moskali.

Jednakże naród nasz okazał się politycznie dojrzałym i przezornym; mimo niewielkiego odłamu moskalofilów społeczeństwo jako całość poszło za hasłem Piłsudskiego i oświadczyło się za walką z caratem, w imię wolności!

Inaczej być nie mogło. Gdyż zwycięstwo Rosyi byłoby grobem Polski; Rosya wzmocniona, Rosya krwawa i absolutna rzuciłaby się na nas ze zdwojoną siłą gwałtów, okrucieństw i represyi; natomiast zwycięstwo potęg centralnych kładzie kres stuletniej niewoli moskiewskiej w Polsce. To zwycięstwo to tryumf kultury europejskiej nad barbarzyństwem wschodu, tryumf sprawiedliwości i prawa nad przemocą i gwałtem, to zapowiedź wskrzeszenia niepodległej Polski.

Z POLSKI.

Wywiad kadetów rosyjskich o kwestyi polskiej.

»Petrogradzki Kuryer« zamieszcza wywiad z przywódcą kadetów postem Lebediewem o kwestyi polskiej i o stanowisku kadetów rosyjskich do Polski. Lebediew oświadczył między innymi co następuje:

»My kadeci twierdziłiśmy zawsze, i twierdzimy obecnie, że Rosyi zależy mu-

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnica zamku carskiego.

148)

Wasza cesarska moc, jest to tylko prośba — szepnął Konstanty do brata, którym tak bardzo owładną strach, że nieruchomie siedział w samym rogu siedzenia.

Do domu — zawołał car — do domu! Woźnica zrozumiał słowa, puścił wolno cugle, a konie w pełnym galopie pędząc, uniosły cara.

Zajęcie to przeszkodziło spiskowcom w wykonaniu zamachu, a żdziwienie i strach wytrąciły Janikowi z rąk bombę. Lecz na szczęście upadła lekko i na miękką ziemię i nie wybuchła.

Szybko zwrócili się obaj nihilisci do ucieczki i udało im się zniknąć w bocznej ulicy, zanim zwrócono na nich uwagę.

Tajni policyjanci zaś przebiegali szeregi zgromadzonego tłumu w miejscu, gdzie wrzucił carowi do powozu prośbę.

Jeden z nich spostrzegł bombę i przyskończył natychmiast do najbliższej stojącego, a tym był Abraham Draikopf.

— Cofnąć się w tył — zawołał policyjant dobywając szablę — tu jest zbrodnia, tu jest także jeden z tych, którzy chcieli zamordować cara!

Z krzykiem cofnęli się wszyscy w tył, a Draikopf został sam z policyjantem na środku ulicy.

Żyd trząsnął się na całym cieple i w milczeniu patrzył na okrągły ciemny przedmiot, leżący u nóg jego.

Począł się już domyślać, że padł ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego nieporozumienia.

— Sobako, przynaj się — zawołał poli-

cyant rzucając żyda na kolana — ty chciałeś zamordować cara?

— A niech mnie Pan Bóg strzeże — zawołał Draikopf — jak ja mogłem coś podobnego zrobić, ani mi to przez myśl nie przyszło, stałem sobie tutaj tak samo, jak wielu ludzi przedemną, obok mnie i za mną.

— A cóż to jest, co leży u twoich nóg? Zanim Draikopf mógł odpowiedzieć, koło otaczających znowu się ściętno i przybyli inni policyjanci.

— Zabijcie na śmierć tego żyda — wołały zewsząd głosy — on, chciał bombę rzucić!

O ile możliwości jak najostrożniej podniesiono bombę, a jeden z policyjantów zabrał ją ze sobą.

Abraham Draikopf rwał sobie włosy na głowie.

Nieszczęście przyszło na moją głowę — wołał płaczącym głosem — na mnie i na cały mój dom, oni mnie zabiją, oni mnie powieszają, a ja jestem tak niewinny, jak słońce na niebie.

— Twój krzyk nic ci nie pomoże, chodź z nami, hebrajska sobako.

Kilkanaście rąk wyciągnęło się po żyda, aby go uchwycić.

— Co to za człowiek — dał się styszczać nagle gruby głos — co on zrobił?

— Chuda, wysmukła postać stanęła i zbliżyła się do policyjantów.

— To Aszynow — szepnął jeden policyjant drugiemu — sekretarz policmajstra — a potem rzekł głośno, zwracając się do Aszynowa:

On chciał zabić cara, pochwyciliśmy go właśnie na tem, gdy podnosił leżącą u nóg jego bombę.

Abraham Draikopf wykrzyknął w tej chwili radośnie, poznał bowiem Aszynowa, a ten człowiek mógł i musiał mu pomóc.

— Wielmożny panie Aszynow — krzyknął obejmując kolana sekretarza — pan mnie zna,

pan wie, że nie jestem zdolny zamordować nawet biednego kurczęcia, a tem bardziej naszego kochanego cara, któremu niech Bóg da sto lat zdrowia.

Sekretarzowi policyjnemu śmiać się chciało, gdy spostrzegł Draikopfa drżącego i wyjącego u nóg swoich.

— Czy rzeczywiście znaleziono przy nim bombę? — zapytał.

— Naturalnie, lecz zabrano ją, aby zbadać w laboratorium.

Aszynow wruszył obojętnie ramionami.

— Biedny Draikopfie — rzekł — obawiam się, że tym razem nie udzie ci to płazem, a chociaż wiem, że nie jesteś zdolnym do tak szalonego czynu, to jednak okoliczności przemawiają przeciwko tobie.

— Boże sprawiedliwy — białł Draikopf — i on nie wierzy w moją niewinność, jestem zgubionym, jestem zgubionym.

— Odprowadźcie go — rozkazał Aszynow — oddajcie go straży, władza przeprowadzi dalsze kroki.

Żyda poczęta ogarniać obojętność, która jest zwiastunem głuchej rozpacz, opuścił głowę na piersi i bez oporu dał się policyjantom prowadzić.

Tłum ludu postępował za nim, obrzucając go wyzwiskami i przekleństwami i gdyby nie strzegli Draikopfa stróża prawa, rozwścieczony tłum byłby go rozdarł w kawałki.

Na inspekcji policyjnej, zastał Draikopf już innego więźnia, którego również przychwycono na tem, jak wrzucił do powozu carskiego jakiś przedmiot.

Był to stary człowiek z siwymi włosami, a odziany był jak wieśniak sybirski.

Draikopf rzucił się na ziemię i twąc sobie włosy z głowy i brody, krzyczał w niebogłose. Przeklinał swój los i ciągle bił głową o mur.

— Człowieku, czego się rzucasz jak szalony — rzekł pierwszy więzień — cóż wiel-

kiego, jeżeli nas obu powieszają, tyle prawnych morderstw popełniono w Rosyi, że jeden więcej albo mniej nie robi różnicy.

Co ja mam do prawnych morderstw — krzyczał Draikopf — ja chcę żyć, żyć chcę, oni nie mają żadnego prawa założyć mi stryczek na szyję.

— Alboż to nie wiesz człowieku, że jesteś w Rosyi?

Minęła godzina, a Draikopf nie zaprzestał krzyczeć i rzucać się.

Wtem otworzyły się drzwi, a do środka wszedł oficer policyjny.

— Który z was — zapytał młody człowiek — jest kowal Wulkow?

— Ja, panie — odrzekł starzec i powstał.

— Wybaczcie pomyłkę, jaką na was popełniono — zwrócił się do niego oficer — wasza niewinność wyszła na jaw, a jego cesarska moc wzywa was natychmiast na audyencyę.

Twarz starca rozjaśniła się.

— Chodźcie ze mną — rzekł oficer — mam rozkaz natychmiast was zaprowadzić przed oblicze najjaśniejszego pana.

W tem Draikopf podskoczył jak tygrys i rzucił się ku drzwiom.

— Ja chcę także iść — krzyknął — jeżeli ten jest niewinny, to ja jestem jeszcze więcej niewinny, ja chcę iść także do cesarza, ja mu powiem, że popełniono na mnie gwałt, że jestem niewinny.

Oficer trącił żyda nogą na środek pokoju i skinął na kowala, aby szedł za nim.

Przed budynkiem policyjnym stał powóz carski. Wulkow musiał do niego wsiąść i pojechał powozem z oficerem do pałacu carskiego.

Tutaj zaprowadzono starca do sali na pierwszym piątrze i zawiązawszy mu oczy poprowadzili go przez cały szereg pokoi.

Ostrożność zawiązywania oczu była czasem zastosowywaną względem idących na

si na zatrzymaniu Polski pod berłem carów. To mogło stać się najpewniej przez udzielenie Polsce choćby pozorów autonomii albo przed wojną, albo w chwili wybuchu wojny.

Stało się jednak wręcz przeciwnie. Władze rosyjskie nie tylko żadnych dla Polaków nie poczyniły ustępstw ani narodowych ani politycznych, ale administracja rosyjska zwalczała na każdym kroku, z energią godną lepszej sprawy, każdy objaw polskiego życia narodowego; przesładowała polską prasę, polskie towarzystwa i instytucje a szczególnie polskie prywatne szkoły.

Wskutek tego nikoż w Rosji dziwić nie powinno, że wiara Polaków w dobrą wolę władz rosyjskich i zaufanie do Rosyi, znikły a ich miejsce zajęła nienawiść. Głównym winowajcą tego stanu rzeczy była nasza biurokracja (czynownicy) która deptała brutalnie wszystko co narodowi polskiemu było drogie i święte i wyrobiła w Polakach przeświadczenie, że cała Rosya jest jednym wielkim wrogiem i ciemiężcą Polski. To należy dziś podkreślić jaknajbardziej. Zarazem przyznajemy, że Polska, z racji swego ściśle polskiego stanowiska, nie może zrzec się nigdy postulatu autonomii.

Tego właśnie nie chciał zrozumieć rząd petersburski i używał wszystkich środków, by po wieczne czasy zabezpieczyć sobie władzę absolutną w Polsce. Dzisiejszy przewrót dziejowy pouczył carat — po niewczasie — że nie knutem lecz prawem i sprawiedliwością należało rządzić w Polsce i dać jej już dawniej to, co otrzyma obecnie skądinąd.

W takich to słowach gorzkiej prawdy osądza stronnictwo kadetów politykę swego rządu wobec Polski; stwierdza bez ogródek, że panowanie caratu w Królestwie Polskiem było epoką bezprawia, że naród polski nie otrzymał od Rosyi niczego prócz gnębienia i prześladowań. To mowę trzeźwiej myślące stronnictwo rosyjskie, lecz nasi domorośli moskalofile nie widzą tych znęcań i gwałtów caratu o których począwszy już mówić nawet sami Rosyanie. Dla moskalofilów naszych car i jego czynownictwo pozostanie na zawsze czemś wielkiem i wzniosłym, chociaż cały świat a nawet część rosyjskiego społeczeństwa nim gardzi jako uosobieniem azyatyckiego barbarzyństwa.

Z Sochaczewa.

Przed wojną mieszkało w Sochaczewie 1000 rodzin, stanowiących przeszło 5000 ludności. Byli to ludzie w znacznym procencie dobrze zagospodarowani i dość zamożni. Wojna poczyniła miastu ogromne szkody; zrujnowała handel, wiele domów obróciła w gruzy i zgliczła setki kupców polskich z których każdego szacowano na 100 000 rubli majątku, postradałi wszystko, są teraz prawie żebra-

kami. W mieście zawiązał się komitet, zbierający fundusze na odbudowę zniszczonych budynków i uruchomienie handlu, zwłaszcza drobnego, kramarskiego.

W Siedlecach.

Sledząc przebieg zdobycia Królestwa Polskiego przez armie centralne, najmniej słyszeliśmy o zajęciu Siedlec. Miasto to zostało opróżnione z Moskali tak cicho i tak prędko, że fakt ten uszedł większej uwagi. To też bezsprzecznie bardzo mało ucierpiali Siedleccy, a jednakże cośkolwiek i one ucierpiał.

Rosyianie uciekając spalili stację kolejową, budynki kolejowe, koszary wojskowe, wszystkie magazyny i piekarnie, lecz z budynków mieszkalnych jest tylko niewiele uszkodzonych. Również kilkudziesięciu ludzi straciło życie wskutek strzałów do miasta, danych przez cofające się wojsko rosyjskie.

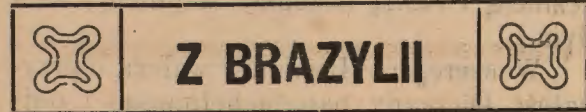
Nad miastem czuwa obecnie komitet obywatelski, którego rzeczą jest staranie się dla mieszkańców o żywność i utrzymanie szpitali.

Zal mi...

Zal mi tych, co ojczyznę swą nigdy nie znali
I tych żal, co życie za wolność oddali,
Ojczyznę żal mi, mej biednej i krwawej,
Żal sierót cierpiących, doli ich żławej,
Żal dusz ginących wśród walk na ziemi,
Żal ludzi idących drogami błędnymi,
Żal tych, co szczęścia na ziemi szukali
A szczęścia wiecznego Boga nie znali.

Felicja Rynkiewicz.

Prudentopolis, 1 listopada 1915 roku.



Wojsko bez żołdu.

Od wojska federalnego w Paranie kłóremu od kilku miesięcy nie bywa wypłacany żołd, otrzymał sekretarz kongresu w Rio telegram następujący:

„Ufając twej wielkoduszności i do broci, prosimy cię byś się stał rzecznikiem naszej sprawy.

Wojsko federalne.

Czy to słuszne żądanie żołnierzy domagających się należności, zostanie sprawiedliwie załatwione — przyszłość to pokaże.

Pożyczka dla Banku brazylijskiego.

Bank brazylijski uzyskał od rządu federalnego pożyczkę w wysokości 50.000 kontów, która ma zostać zwrócona w 2 latach z 3 proc. Kasa rządowa otrzymała już zlecenie wypłaty tej sumy wymienionemu bankowi.

Dzięki tej pożyczce będzie Bank brazylijski w możności przedsięwziąć interesy pieniężne na większą skalę i otworzyć swe filie w poszczególnych stanach Brazylii.

Zwiedz nie kolonii trzech stanów.

Minister rolnictwa polecił inżynierowi Antonio Ribeiro de Castro zwiedzić nowe kolonie w S. Paulo, Paranie i S. Catharinie i zbadać stosunki w nich panujące.

Walka z szarańczą.

Kilka okolic stanu Rio Grande do Sul nawiedzila znów szarańcza, czyniąc jak zwykle, gospodarstwu rolnemu niemałe szkody. Jednakże mieszkańcy tych stron pocieszają się nadzieją, że na przyszłość nie da się im ta plaga we znaki; z Argentyny nadchodzi wiadomość, że rolnicy tamtejsi mają już sposób skutecznego łepienia szarańczy. Używają gazów trujących, podobnie spreparowanych, jak te, które zastosowuje się w europejskiej wojnie; podobno szarańcza ginie od nich masami, niemal doszczętnie.

Za przykładem Argentyny stosuje stan Rio Grande do Sul tę nową metodę walki z szarańczą zapomocą gazów a skoro to poskutkuje, zapewne i inne stany brazylijskie zabiorą się do tego nowego sposobu gubienia szarańczy, której wyniszczenie doszczętnie przysporzyłoby rolnictwu ogromne zyski.

Z Parany.

Popis w szkole na kolonii Affonso Penuna.

Dnia 17 b. m. odbył się na wyżej wymienionej kolonii popis działwy szkolnej. Licznie zebrana publiczność przeważnie polska, przekonała się z zadowoleniem o postępach dzieci pod kierownictwem p. profesora Antoniego Stonogi, który w ciągu zaledwie dwumiesięcznej nauki, zdołał dzieci bardzo wiele nauczyć.

Szczególnie zadowolające postępy we wszystkich przedmiotach okazały następujący polscy uczniowie i uczenice: Józef Falesiewicz, Edward Dodatko, Gertruda Nitka, Józef Szczepański, Wacław Jaworski, Małgorzata Nitka, Edward Jaworski, Zygmunt Dorabiało, Marya Dodatko, Regina Kowalska, Aniela Ówika.

Fanatycy.

Banda fanatyków licząca 69 ludzi została pod Capão Alto doszczętnie zniszczona. Wojską federalną zabrali 18 koni i wiele broni.

Morderstwo.

W Bairro de São Matheus (municypium Jaguariahyva) napadli na Manoela Vieira de Paula dwaj jego przeciwnicy Irineu Rodrigues i Cassiano Maximiliano i kilku wystrzelali rewolwerowymi położyli go trupem, poczem zbiegli bez śladu.

Obaj mordercy byli bliskimi krewnymi zamordowanego.

Towarzystwo polskie w Prudentopolis.

Za staraniem i inicjatywą naszego Przewielebnego Księędza Proboszcza Ludwika Bronnego zostało u nas założone dnia 3 maja 1913 r. »Polskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy«. Od tego czasu po dzień dzisiejszy rozwinięło się doskonale — liczy obecnie 76 członków a jest w Bogu nadzieja że liczba członków wzrośnie niebawem jeszcze bardziej.

Założycielami tego towarzystwa byli: Przew. Ks. Bronny, Przew. Ks. F. Żdziebło, Przew. Ks. Tomasz Kania, p. p.: Stanisław Kielar, Fr. Kłosowski, Teofil Szpyra, Franciszek Dec i t. d.

Obecny zarząd tworzą: prezes Franciszek Kłosowski, wiceprezes Stanisław Kielar, skarbnik Franciszek Dec, sekretarz Antoni Rebicki.

Obchód listopadowy w Prudentopolis.

»Polskie Tow. Wzajemnej Pomocy« zaprasza wszystkich znajomych Rodaków na obchód listopadowy, który odbędzie się dnia 28 b. m. we własnym domu. Rozpocznie się po sumie a na jego zakończenie odegrana zostanie komedijka p. t. »Zaczarowany młyn«. Odbędzie się też składka na biednych a także loterya fantowa, z której dochód zostanie przeznaczony na szpital, zbudowany w r. 1914 staraniem Przew. Księędza i Wielebnych Sióstr. św. Wincentego.

Z uszanowaniem

prezes: Franciszek Kłosowski
sekretarz: Antoni Rebicki.

Koło Polskiej Komisji Wojskowej Ameryki Południowej w Tres Barras

II gie sprawozdanie z zebranych składek na Polski Skarb Wojskowy.

Kwit Nr. 571—580. Aleksander Jabłoński 1\$, Dido Augusto 5, Benedito Rodrigues 2, Laurindo de Almeida 2, Elmir G. Carrol 2, Jakób Pyczak 1, Józef Kościuszko 400 rs. Marcin Gemra 2, Leon Chojnacki 2, Julian Pentor 5. — Razem 22\$400. Poborca W. Topaczewski.

Kwit Nr. 581—590. Józef Galon 1, Jakób Rant 1, Cia Graff 3, Stanisław Topaczewski 1, Dochód z balu »Kole« 95\$800, W. Topaczewski 2, Józef Rybak 1, Karol Krzyżanowski 1, Kazimierz Bugalski 1. — Razem 106\$800. Poborca W. Topaczewski.

Kwit Nr. 591—600. Jan Lalik 3, Wilhelm Boshek 1, Hugo Bensch 5, Jan Konstancik 1, Antoni Olszewski 1, Władysław Topaczewski 2, Marjanna Dermet 2, Wincenty Woźniak 5, Cecylia Kościuszko 2, Jan Kalempa 1. — Razem 23\$000. Poborca W. Topaczewski.

Kwit Nr. 601—610. João Bertolim 1, Jakób Rant 1, Arthur de Almeida 1, José Arthur de Almeida 1, Walter Paterson 3, Kazimierz Ryś 2, Maryanna Rybak 1, Józef Rybak 1, Aleksander Rybak 1, Bro-

żonym, a najdalej za dwadzieścia cztery godzin ma być powieszonym.

Możesz odejść.
Adjutant wyszedł.

Nieszczęśliwy — mruknął Wulkow i stanął w kącie komnaty.

Lecz car był jak się zdawało sam tak wzburzony tą sceną, że usiadł przy biurku, oparł głowę na ręce i siedział tak jakiś czas nie mówiąc słowa.

Wreszcie podniósł głowę i spojrzał na Wulkowa.

— Przystąp bliżej — rzekł.
Kowal spełnił rozkaz.

— Przybyłeś z Sybiru, powiedziales przedtem, aby nam wyjawic jaką tajemnicę, więc dobrze, słuchamy cię, lecz przedtem przysięgnij mi na to co masz najświętszego, że powiesz mi tylko prawdę, tylko czystą prawdę.

Kowal podniósł rękę i rzekł:
— Przysięgam na pamięć mego syna którego los oderwał od mego boku, że powiem tylko prawdę.

— Car nie przeczuwał, że w tej chwili złożono przed nim przysięgę, której świętość spoczywała na Michale Bakuninie jego najstraszniejszym nieprzyjacielu.

— A teraz mów, co miałeś nam, powie dzieć.

— W więzieniu Krasnojarskim żyje nieśczęśliwa kobieta, którą srogość i okrucieństwo jej prześladowców otoczyło wieczną nocą.

— Jest więc ślepa?

— Nie uczyniono ją ślepą, zakrywszy jej oblicze żelazną maską.

Aleksadner zadrżał.

— Skąd wiesz o tem? zawołał — w jaki sposób przyszedłeś w posiadanie tej tajemnicy, którą tylko naczelna władza może wie-

dzieć?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

audyencyę do cesarza, aby potem nie mogli sami trafić do carskiego pokoju

Wulkow bez obawy dał się prowadzić.

Wreszcie uczył, że puszczone jego ręce i że jego towarzysze się oddalili.

Wtem zabrzmiał łagodny męski głos, a do uszu jego doleciały słowa:

— Zdejm przepaskę z oczu.

Gdy wykonał rozkaz i zdjął z oczu chustkę, ujrzał przed sobą męzczyznę ubranego w mundur rosyjskiego generała, który przypatrywał mu się z przyjaznym uśmiechem.

Na jego piersi błyszcząca gwiazda, a Wulkow wiedział, że tylko cesarz ma prawo ją nosić.

Natychmiast zgiął kolana i nie prędszej powstał, aż mu car rozkazał.

— To ty podałeś nam swą prośbę o audyencyę w tak szczególny sposób, że o mało, że ci się nie udało nas przestraszyć a i sam mogłeś się narazić na wielkie nieprzyjemności, jak się zapewne domyślaś.

Lecz na szczęście wszystko dobrze się skończyło, i osiągnąłeś swój cel, bo natychmiast skoro tylko przybyliśmy do pałacu, zaraz prośbę twą przeczytaliśmy.

Dowiedzieliśmy się z niej że nazywasz się Wulkow i jesteś kowalem.

Przyjechałeś z Sybiru?

— Tak najjaśniejszy panie, przybywam z piekła.

Z piekła, może to trochę za ostra nazwa, jaką nadajesz swej prowincji.

— Najjaśniejszy panie — zawołał żywo Wulkow — Sybir, to hańba i plama na purpurze rosyjskiego państwa.

Aleksander II. milczał chwilę, potem rzekł boleśnie drżącym głosem:

— Może być, że masz słuszność człowiecze.

Ilekróć opisywano nam Sybir zawsze mieliśmy przekonanie, że ci którzy opisywali ten

kraj, za czarnych użyli barw do jego odmalowania.

— Raczej za jasnych, najjaśniejszy panie — zawołał bo nędzy, jaka tam panuje, okropności, jakie się tam dzieją, nie można opisać. Znam tylko jeden środek, aby już raz mogło być lepiej.

— Jakiż to jest środek?

— Gdyby jego cesarska moc, najjaśniejszy pan, zechciał raz sam zwiedzić więzienia i katorgi sybirskie, tylko wtedy mógłby się przekonać naocznie, zobaczyłby najjaśniejszy pan, co mu się teraz wydaje nieprawdopodobnem.

— Dziwnym jesteś człowiekiem — rzekł car — tak swobodnie jeszcze nikt z nami nie rozmawiał, dlatego pozwolimy ci się wygadać.

Czy przebywasz na Sybirze jako człowiek wolny, czy też jako więzień?

— Jako więzień, najjaśniejszy panie, lecz pozwolono mi na tę podróż, nie wiedząc nie stety, że skieruję swe kroki do naszego władcy i pana.

Więc przybyłeś z zamiarem zobaczenia się z nami?

— Tak jest, najjaśniejszy panie, bo chcę waszej cesarskiej mości wyjawic tajemnicę, która waszej cesarskiej mości okaże, co może być na Sybirze, że tam nie ludzie mieszkają lecz szatani, szatani bez serca.

Wtem zapukano do drzwi carskiego gabinetu, a na wezwanie cara, wszedł adjutant.

— Wasza cesarska moc rozkazał mi zdać sobie sprawę, czy schwytano jakiego podejrzanego o chęć zamachu.

— Tak dałem ci to polecenie, i cóż nam powiesz.

— Aresztowano jednego człowieka, najjaśniejszy panie którego przychwycono na tem, jak podnosił bombę, by ją rzucić do powozu waszej cesarskiej mości.

— Bombę — zawołał car — więc czatowali na nas nihilisci.

nislaw Rybak 1. — Razem 13\$000. Poborca W. Topaczewski.

Kwit Nr. 611—620 Paweł Mierzwa 1, Łukasz Lupa 1, Antoni Grabczak 2, Janina Mierzwa 1, Franciszek Majewski 2, Julian Penter 2, Z. Nowakowski 2, Rudolf Manszewski 3, dochód z balu »Kola P. K. W. 89\$100, Antoni Daniluk 2. — Razem 105\$100. Poborca L. Nowakowski.

Kwit Nr. 621—630. F. Straube 2, Franciszek Nowicki 1, Zygmunt Nowicki 1, Roman Nowicki 1, Zofia Nowicka 1, Helena Nowicka 1, Franciszek Majewski 1, Leon Tyszkowski 1, Łukasz Lupa 1, Marcin Gemra 1, Władysław Gemra 1. Razem 12\$ Pob. L. Nowakowski.

Kwit 631—640. L. Nowakowski 1, Stanisława Tyszkowska 1, Józef Rybak 2, Zofia Nowicka 1. Stefan Paramuszczak 2, Andrzej Chromiec 1, Łukasz Lupa 1, Ferdynando Wardratich 2, Józef Oleha 2, Marianna Rybak 1. Razem 15\$000. Poborca L. Nowakowski.

Kwit Nr. 661—670. W. Topaczewski 1, Władysław Rybak 1, Jan Dubiel 2. — Razem 4\$ Poborca W. Topaczewski. Razem na 8 kwitury zerbano 301\$300 Z przeniesienia 228\$100 Razem zebrano na P.S.W w Tres Barras 529\$400

Z tego wysłano I. do Zarządu P. K. W. P. A. 84\$000 II. do Z. P. K. W. 69\$100 Koszta wysyłki 2\$500

Wysłano razem do P. K. W. A. P. 155\$600 Zebrano razem 529\$400 Wysłano 155\$600

Na Skarb Wojskowy 373\$800 Na ofary wojny w Polsce 134\$800 Razem 508\$600

Sumę powyższą wysłałem dnia 5 b. m. do Zarządu Polskiej Komisji Wojskowej. W. Topaczewski.

Z Kurytyby.

Dyrektor tutejszej szkoły przemysłowej, p. Paweł d'Assumpção nadesłał nam zaproszenie na otwarcie szóstej wystawy wyrobów szkolnych, które odbyło się dnia 19 b. m. wieczorem.

TELEGRAMY

z dnia 18—20 listopada.

Ucieczka króla Piotra.

Już w chwili zdobycia Niszu omal że nie popadł w ręce wkraczających wojsk bułgarskich król Piotr serbski; udało mu się wówczas wymknąć wraz z synem w tym Aleksandrem i z ministrami na wozie wieśniaczym poza obręb fortyfikacji Niszu.

Obecnie zaś, jak donoszą telegramy londyńskie, zbiegł król ten wraz z swą rodziną i całym ministeryum do Czarnogóry, skąd statkiem włoskim podąży do Rzymu.

Takim to jest koniec panowania Karadżewiczów w Serbii. Króla Piotra spotyka słuszną kara za morderstwo, które otworzyło mu niegdyś drogę do tronu.

Do Skutari.

Wobec upadku Serbii, posłowie Anglii, Francji, Włoch i Rosji, przebywający dotychczas stale przy boku rządu serbskiego, przenieśli się na terytorium albańskie, do Skutari.

Archiwa serbskie w posiadaniu Bułgarów.

Serbowie zakopali w pobliżu Niszu archiwum swego ministeryum spraw zagranicznych, jakoteż prywatne archiwum króla Piotra. Jednakże nie uszło to uwagi Bułgarów, którzy zakopane archiwa znaleźli i zabrali.

Kłeska sprzymierzonych w Macedonii.

Armia bułgarska nad Wardarem nie czuła się przez pewien czas dość silną, by iść w głąb południowo-zachodniej Macedonii; ograniczała się tylko do defenzywy a nawet opuściła Prilep i Monastyr. Dopiero w ostatnich czasach, otrzymawszy niemiecko-austriackie posiłki,

wydała Francuzom i Anglikom walną bitwę pod Keprili, w której rozgromiła siły nieprzyjacielskie; kłeska sprzymierzonych była olbrzymią. Zwycięzcy Bułgarzy zajęli powłornie Prilep a także Kruszewo, Ochridę i Babunę. Ponadto, jak powiadają ostatnie telegramy, wojska bułgarskie mają być znów w Monastyrze.

Krytyczne położenie wojsk serbskich.

Telegram z Aten donosi: Główna armia serbska pod wodzą generała Putnika, operująca w prowincji Nowy Bazar, jest z trzech stron otoczona.

Zaś druga serbska armia, która operuje w południowej Macedonii, jakoteż ekspedycja wojskowa sprzymierzonych, zostały po zdobyciu przez Bułgarów Prilepu i Babuny, od głównej armii gen. Putnika zupełnie odcięte.

Niema już dla nich ratunku — pozostaje im jedynie ucieczka do Albanii i Grecji, gdzie je czeka kapitulacja i rozbrojenie.

Marsz na Nowy Bazar.

Przeciw wojsku generała Putnika, stojącemu w prowincji Nowy Bazar, narszerują dwie armie: od strony północnej, z Kraljewa, armia węgierska gen. Koewesa, która po drodze zajęła miejscowość Usce i od wschodu wojska bułgarskie, które zdobywszy Prokuplje i Kursumlija zbliżają się ku miastom Mitrowica i Nowy Bazar.

Wyprawa do Egiptu.

Z źródeł neutralnych nadchodzi wiadomość, że w związku z przybyciem gen. Mackensena do Konstantynopola przygotowuje się wielka wyprawa wojenna do Egiptu. Wziąć mają w niej udział połączone armie niemieckie, austriackie, bułgarskie, tureckie i arabskie.

Państwa centralne rozpoczęły pertraktacje z Abissynią, której wojska atakują włoską kolonię Eretreję i angielski Sudan.

Angielsko-francuski komitet wojenny.

Telegram z Paryża donosi, że byli ministrowie angielscy: Asquith, Edward Grey, lord George i Balfour przybyli do Paryża, gdzie razem z ministrami francuskimi utworzyli wspólny komitet wojenny, który ma kierować akcją wojenną sprzymierzonych na zachodnim teatrze wojny. Komitet ten na pierwszym swem posiedzeniu, odbytym w Paryżu, mianował generała Joffrego naczelnym komendantem wszystkich sił wojskowych francusko-angielsko-błgarskich. Drugie posiedzenie tegoż komitetu ma się odbyć w krótko w Londynie, przy współudziale przedstawicieli Rosji i Włoch, którzy na pierwszym posiedzeniu nie byli obecni.

Japońska pomoc dla powstańców w Indjach.

Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że krawoznik francuski schwytał w tych dniach na Oceanie Indyjskim okręt japoński »Iro«, wiozący materiały wojenne dla powstańców w angielskich Indjach.

Wynika z tego, że Japonia, korzystając z osłabienia Anglii, pragnie przyczynić się do zredukowania angielskiej potęgi kolonialnej w Azji a przede wszystkim do wyzwolenia Indji z pod rządów angielskich.

Na włoskim teatrze wojny.

Z austro-węgierskiej głównej kwatery donoszą:

Bombardowanie miasta Gorycyi przez wojska włoskie wyrządziło dotychczas następujące szkody: 58 osób cywilnych straciło życie, zaś 50 zostało ciężko rannych; 300 budynków, kilka kościołów i klasztorów jest uszkodzonych.

Z rosyjskiej widowni wojennej.

Armia gen Hindenburga odparła wszystkie ataki rosyjskie w pobliżu miasta Smorgonia. Zaś wojska generała Linsingena wraz z pomocniczą dywizją austriacką wyparły Moskali z całego zachodniego brzegu rzeki Styr.

Na Kaukazie.

Z Konstantynopola nadchodzi następująca wiadomość: Pod miastem Milo-

na Kaukazie zadali Turcy wojsku rosyjskiemu zupełną klęskę; Rosyianie zostali zdziestakowani i zmuszeni do uciezki.

Ojciec św. a Bawaryja.

Nuncjusz papieski w Monachium (stolicy Bawaryi) ks. Früwirt został mianowany przez Ojca św. kardynałem. Przy tej okazji upoważnił Ojciec św. króla bawarskiego do uroczystego wręczenia nowemu kardynałowi kapelusza kardynalskiego i pierścienia. Przywilej wręczenia tych odznak kardynalskich nowomianowanemu kardynałowi posiadali dotychczas tylko następujący władcy katolicy: cesarz austriacki, król hiszpański, król portugalski i dawniej królowie francuscy. Udzielenie tego przywileju obecnie królowi bawarskiemu posiada ważne znaczenie polityczne.



Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Jakóba Amplewskiego, zmarłego dnia 14 b. m. odbędzie się w tutejszym kościele polskim we wtorek dnia 23 b. m. o godz 8 rano.

Przyjaciół jego, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszamy na to nabożeństwo a także dziękujemy serdecznie tym Rodakom, którzy tak liczny wzięli udział w pogrzebie, oddając pamięci Zmarłego ostatnią przysługę.

Rodzina.

Obchód listopadowy.

złączonych towarzystw, »Tadeusza Kościuszki, Łączność i Zgoda, Świętego Stanisława i Kółka Młodzieży Polskiej« będzie miał miejsce dnia 5 grudnia, bieżącego roku.

Wychód odbędzie się z »Kółka Młodzieży Polskiej,« punktualnie o godzinie 9 1/2 rano, skąd uda się do kościoła Św. Stanisława, na ulicy Aquidaban, a z powrotem nazad do Towarzystwa Kółka Młodzieży Polskiej, gdzie będą mowy i deklamacje dzieci szkolnych, na który to obchód prosimy o udział wszystkich Rodaków.

Zarząd.

Niniejszem zapraszamy Szanownych Polaków na

BAL

połączonych Towarzystw, który odbędzie się w sali Towarzystwa »Kółka Młodzieży Polskiej« dnia 21 listopada 1915 r. Początek o godz 3-iej po południu, koniec o 11-tej w nocy.

Wstęp bez zaproszeń, pod kontrolą komisji ZARZĄD.

MASAŻYSTKA
Marya Witkowska
posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje
rozmaito masaż ręczny
leczy zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowszych metod w nadaniu pięknych kształtów i rysów.
Rua Commendador Araujo N. 21.
Kurytyba.

Krawiectwo damskie.

Ukończyłam kurs nauki krawieckiej systemem francuskim i posiadam dyplom mistrzyni cechu warszawskiego.

Otworzyłam szkołę kroju i szycia; wyuczam w przeciągu trzech miesięcy doskonale za cenę 50\$000. Przyjmuję też uczennice z całą dziennym utrzymaniem.

Marya Dębczyńska.

Kol. Affonso Penna ul. Migiel Calmon N. 59.

POMIESZKANIE

do wynajęcia duże o 4 pokojach i kuchni. Blizsza wiadomość ul. Saldan'ia Marinho N. 129.

Nowy polski

Zakład Fryzjerski

otwieram z dniem 15 listopada b. r. przy ul. Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich liczę na łaskawe poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady »Swój do swego!
Z uszanowaniem

A. Kowalski

Bacność!!

Kto zechce się ubrać dobrze i elegancko po bardzo przystępnej cenie, może sobie wybrać towar u mnie; mam go w najlepszej jakości i w różnych cenach. Wykonuję ubrania zarówno męskie jak i damskie.

FRANCISZEK KURECKI

ul. Saldanha Marinho Nr. 129.

Warstat

kowalsko-mechaniczny.

Wykonuje wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze jako to, Plugi, Radelka do obrabiania kartofli, Brony sprężynowe, Pleniacze wszelkiego rodzaju, Kultywatory, jakoteż Wozy, Aranie, reperacja broni wszelkiego rodzaju, Maszyny do szycia, Gramofony, Rowery, Sieczkarnie, jakoteż wyrabia się bramy, parkany i t. d.

Szczypliór & Skowronski

Araucaria, Palmital 3-ci kilometr od miasteczka za wodą.

„Floricultura Edelweiss” ulica 15 de Novembro Nr. 25.

posiada na sprzedaż po cenach umiarkowanych

nasiona warzywne i kwiaty.

Dla p. p. kupców, właścicieli wend i przekupniów znaczny rabat.



Z szacunkiem

Aleksander Winiarski.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1:500.

APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi – Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Dr. Med. JANINA NOWICKA
(lekarzka)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:
choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Dr. GABRYEL NOWICKI
(lekarz)
Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe.

Przyjmuje od 3 do 5. po południu.

Rua EBANO PEREIRA Nr. 12

Skoro chcecie zabezpieczyć przyszłość swoją i swej rodziny zapiszcie się do »Mutualidade Vitalicia«

Bliższe informacye u agenta:

Silvia Zanatta

Avenida Dr Jayme Reis N-o 146

Kurytyba.

Hotel „Europeo“.

Podaję do wiadomości Rodaków przejeżdżających przez portowe miasto Santos, że w Hotelu »Europeo« znajdują dobre i względnie tanie życie i uczciwą polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i portu. Mówią tam po polsku i rusku.

Adres: rua São Bento, nr. 11 — Santos
Franciszek Sierpiński.



ZEGARMISTRZ

REINALDO TAMPLIN

ul. Riachuelo 43. — Curytyba

Wykonują wszystkie zamówienia w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Przyjmuje również wszelkie najdelikatniejsze roboty z zakresu mechaniki. — Posiada na składzie obfity wybór okular, cwieków, szkieł i innych optycznych przyborów. Poleruje, szlifuje i umieszcza szkła i drogocenne kamienie. Poleca swój zakład względem Szanownej Publiczności.

WARSTAT STOLARSKI
meblowy i budowlany

Jan Ulandowski

ul. Augusto Stelfeld 55.

W zakresie prac wchodzą roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby.

«Atlantica»

Telefon 395 Kurytyba Caixa post. 163

Atlantica Pilsen	cała flaszka	6:500
Atlantica Monachium, ciemne	„	6:500
Paranaense, jasne	„	4:000
Coritiba, jasne	„	5:000
Ignassu, ciemne	„	4:000
Colmbach leczniczy	pół flaszki	6:000
Bliz, napój bez alkoholu	„	3:000
Gazosa, cytrynowa, ananasowa, malinowa i wiśniowa	„	2:000
Woda sodowa, w wysokim gatunku	„	2:000
Ginger - Ale, w wysokim gatunku	„	3:000
Gingibre	cała flaszka	2:500

Ceny za tuzin bez laszek.

DOSTAWIA SIĘ DO DOMÓW.

Zamówienia przyjmuje się każdego dnia do godz. 8 wieczorem.

Sanatorium »Araucaria«

w Arakaryi — Parana.

Zakład leczniczy składa się z 12 mieszkalnych domków, rozrzuconych na malowniczych wzgórzach nad rzeką Igassu, w oddaleniu 20 km. od stolicy stanu Kurytyby.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymać się na stacji kolei Arakaryi. — Sanatorium przyjmuje chorych dla leczenia lub operacyi, rekonwalescentów oraz pociąg.

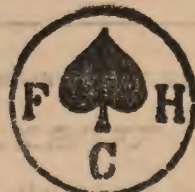
Chorzy znajdują się pod stałą opieką D-ra J. Czackiego.

Dr. J. Szymański, kierownik zakładu, leczy wyłącznie chorych na oczy, uszy, nos i gardło.

Biuro w Kurytybie: Dr. J. Szymański, praça Tiradentes Nr. 11 przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-jej do 4-jej godziny po poł.

Dr. J. Czacki na praça Osorio Nr. 1 przyjmuje tylko we czwartki od 1 — 4 po poł.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materiały poka mowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **sztucznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Fosfory nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów litych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. — Curytyba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Bacznosc!!

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Kurytyby jakoteż okolicy, że otworzyłem w domu własnym **rua Ignacio Lustosa nr. 41 SKŁAD** t. zw.

»Seccos e Melhados«

Więc kto chce się zaopatrzyć w wszelkiego rodzaju trunki i konserwy tak krajowe jak i zagraniczne, wyborowe artykuły spożywcze, napić się piwa z lodu, niech nie omieszka odwiedzić mój sklep. Ceny bardzo przystępne! Kupuję wszelkie produkty rolne.

Józef Brzozowski.